

# TEATR

„Ogólnie zadowolony jestem z różnorodności zdań. Dla jednych jestem «nihilistycznym burżujem», dla drugich (...) czymś w rodzaju bolszewickiego agitatora. Oczywiście, do pewnego stopnia nieszczęściem moim (i wielu innych, przypuszczam) jest to, że jakiegokolwiek społeczne poglądy moje (a przeszedłem pod wpływem nieomal «czynnego» udziału w początku rewolucji rosyjskiej dziwne transformacje poprzez artystyczny arystokratyzm aż do ideologii eserów, a następnie bolszewików, a obecnie przez chwilowe zasugestionowanie się faszyzmem do pewnej transformacji komunizmu) są pozbawione związku z sercem i obiegiem krwi i raczej są czysto umysłową konstrukcją, opartą na bardzo małym w tym kierunku wykształceniu”.

Autoironia, przemieszana z trzeźwą krytyczną oceną, wypełnia tę wypowiedź Witkacego, która znakomicie pasuje do całej ideologii „SZEWCÓW”, wystawionych w grudniu przez białostocki Teatr im.

Węgierki (o tym przedstawieniu napiszemy wkrótce obszerniej).



Według danych **FRANCUSKIEGO MINISTERSTWA KULTURY** w roku 1984 tylko 10 proc. ludności odwiedziło teatry, ale ponieważ uczynili to kilkakrotnie, na widowniach teatrów zasiadło 9 milionów ludzi, z czego połowa to widzowie paryskich spektakli. W porównaniu z rokiem poprzednim dane te wykazują wzrost frekwencji w teatrach, które zagrały w całej Francji 24 tysiące przedstawień.